

Janusz Tazbir (Warszawa)

Ulrich von Werdum i jego diariusz podróży

Werdum urodził się 1 stycznia 1632 r. na zamku Edenserloog koło miejscowości Werdum we Wschodniej Fryzji¹. Był jednym z synów Hero von Werduma, człowieka wykształconego, który przed swoim ślubem z Katarzyną Elżbietą von Morrien sporo jeździł po Zachodniej Europie. Idąc w ślady ojca, również Ulrich w latach 1670–1677 odbywał podróże po Polsce, Francji, Anglii, Danii i Szwecji, a także po Górnych i Dolnych Niemczech (Ober- und Niederdeutschland, jak czytamy w tytule jego diariusza).

Werdum nie miał wszakże szczęścia jako autor. Z jego pism politycznych i poświęconych genealogii rodziny, jak również z obszernego diariusza, pełnej edycji doczekały się tylko dwie pozycje i to dopiero u schyłku ubiegłego stulecia. Są to *Series Familiae Werdumanae* (Aurich 1983) oraz *Das Reisejournal* (Frankfurt am Main 1990)². Obie nie były recenzowane w polskim czasopiśmiennictwie, a co za tym idzie nie zostały odnotowane w bibliografii bieżącej historii Polski. Nawet Józef Długosz, który w roku 1994 poświęcił Werdumowi osobną rozprawkę, nie wiedział jeszcze o istnieniu pełnego wydania diariusza³. Dotarł do niego dopiero Włodzimierz Zientara⁴ w roku 1997!

Tymczasem obszerne fragmenty diariusza, dotyczące głównie podróży po Polsce, ogłosił astronom i matematyk Johann Bernoulli (1744–1807) przed przeszło dwustu laty. Ukazały się one w IV, VI i VIII tomie pisma „Archiv zur neuren Geschichte, Geographie, Natur- und Menschenkenntniss” (1785–1788), które wydawał w Lipsku. Dopiero po 90 latach obszerne fragmenty diariusza Ksawery Liske włączył do swojej mini-antologii, zatytułowanej *Cudzoziemcy w Polsce*. Nie mógł się on nadziwić temu, iż przez tak długi okres nikt zarówno z polskich, jak i „niemieckich i w ogóle obcych pisarzy” nie sięgnął do tego arcyciekawego źródła⁵. Warto dodać, iż do dziś nie znajdujemy Werduma w żadnej z niemieckich encyklopedii.

¹ Por. jego życiorys w *Allgemeine Deutsche Biographie*, pióra P. Wagnera, t. 44. Leipzig 1898, s. 486–487.

² *Das Reisejournal des Ulrich von Werdum (1670–1677) Kritische Edition eines Reiseberichts*, hrsg. S. Cramer, Frankfurt am Main 1990.

³ J. Długosz, *Ulrich von Werdum Polens Chronist für die Jahre 1670–1672*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace historyczne”, z. 11, *Studia germano-polonica II*, 1994, s. 169.

⁴ W. Zientara, *Die Darstellung der polnischen Gesellschaft des 17. Jahrhunderts in zeitgenössischen Reiseberichten*, „Convivium. Germanistisches Jahrbuch Polen”, Bonn 1997, s. 431–436 oraz Id., *Sarmatia Europiana oder Sarmatia Asiana? Polen in den deutschsprachigen Druckwerken des 17. Jahrhunderts*, Toruń 2001, s. 42–48.

⁵ X. Liske, *Cudzoziemcy w Polsce*, Lwów 1876, s. 36–196. Nieco skróconą wersję diariusza, jak również swoją przedmowę, ogłosił Liske w tym samym r. 1876 w IV roczniku wychodzącego we Lwowie miesięcznika „Przewodnik naukowy i literacki” (z. 4–9).

Dopiero po paru latach Ksawery Liske dotarł w archiwum w Emden do jednego z trzech odpisów diariusza. Dzięki temu mógł ogłosić jego następną część, do której obok opisu kampanii ukraińskiej Sobieskiego z r. 1671 weszła także relacja Werduma z pobytu w Paryżu i Londynie. Wszystkie te fragmenty⁶ Liske opublikował w oryginale, prostując tylko przekreścone przez Werduma nazwy miejscowości. August Pannenberg w artykule o nim napisze, iż polski wydawca „hat die oft fast unkenntlichen polnischen Ortsnamen Ulrich's mit grosser Sorgfalt und Sachkenntnis richtig gestellt”. Relację Werduma z pobytu w Danii Liske ogłosił w wychodzącym w Kopenhadze czasopiśmie „Historisk Tidsskrift” (1879). Miał też zamiar, jak wynika z jego listu do Pannenberga, opublikować po szwedzku te fragmenty diariusza, które dotyczyły pobytu Werduma w Sztokholmie oraz okresu jego służby u Oxenstierny. W tym celu przesłał ich szwedzkie tłumaczenie do Sztokholmu, ale — jak się wydaje — zamiar ten nie doczekał się nigdy realizacji⁷. W każdym razie brak tego śladów w nader sumiennie sporządzonej przez L. Finkla bibliografię prac Liskego⁸.

Wracając do polskiego przekładu części diariusza, po skolacjonowaniu go z oryginałem należy stwierdzić, że było to dość wierne tłumaczenie. Liske opuścił jedynie te fragmenty, które dotyczyły parokrotnych wyjazdów Werduma do Gdańska i Królewca, o czym lojalnie uprzedził czytelników. Poinformował ich również, iż w jednym miejscu nie przełożył dosadnych wyrażen użytych przez autora. Tam, gdzie w tłumaczeniu czytamy, iż rozpusta stała się w Rzeczypospolitej publiczną zabawą, Werdum pisze po prostu o „kurestwie” („Hureray”)⁹.

W przedmowie do polskiego przekładu z r. 1876 Liske z pokorą wyznawał, iż nieznane mu są dalsze losy Werduma po wyjeździe z Polski, kiedy zmarł, „jakie koleje losu przechodził o tym mimo wszelkiego starania nic zgoła powiedzieć nie umiem”¹⁰. Dotarcie do całości diariusza umożliwiło mu uwzględnienie pobytu Werduma we Francji, Anglii i Wiedniu. Nadal jednak nie był w stanie podać informacji o ostatnich latach jego życia, jak również dacie śmierci. Co najmniej od r. 1898, a więc od ukazania się życiorysu Werduma w *Allgemeine Deutsche Biographie*, wiemy, iż w r. 1677 powrócił w ojczyste strony. Dwa lata później wstąpił na służbę księżnej Krystyny Charlotty von Ostfriesland. Zmarł 20 marca 1681 jako jej tajny radca¹¹.

Brak przez tyle lat śladów znajomości diariusza Werduma Liske tłumaczył miejscem publikacji jego fragmentów: ukazały się one bowiem

⁶ U. Werdum, *Diariusz wyprawy Jana Sobieskiego z r. 1671*, wyd. X. Liske. „Archiwum Komisji Historycznej” Akademii Umiejętności, t. I, Kraków 1878 (*Scriptores Rerum Polonicarum*, t. IV) oraz w osobnej odbitce, Kraków 1879. W edycji z r. 1878 opis kampanii ukraińskiej znalazł się na s. 209–261 (w wydaniu *Das Reisejournal* z r. 1990 są to s. 469–577), relacja z Paryża jest u Liskego na s. 187–198 (*Das Reisejournal*, s. 305–323), a z Londynu na s. 198–202 (*Das Reisejournal*, s. 299–306).

⁷ A. Pannenberg, *Ulrich von Werdum und sein Reisejournal*, „Jahrbuch der Gesellschaft für bildende Kunst und vaterländische Altertümer zu Emden”, t. 3, z. 1, 1879, s. 118, ciąg dalszy *ibidem*, t. 13, 1899.

⁸ *Bibliografia prac Xaverego Liskego*, ułożył L. F., „Kwartalnik Historyczny”, rocz. V: 1891, s. 540–548.

⁹ Por. *Das Reisejournal*, s. 117. Podobną opinię wyrażał H. Ch. Holstein, *Przygody wojenne, 1655–1666*, Warszawa 1980, s. 86.

¹⁰ X. Liske, *Cudzoziemcy*, s. 59.

¹¹ Por. przyp. 1.

w czasopiśmie, a więc rodzaju wydawnictwa stanowiącym „otwarty grób dla prac literackich i naukowych”¹². Istotnie, największą popularność uzyskały już współcześnie te relacje z podróży m.in. po Rzeczypospolitej, które wyszły drukiem i to w postaci odrębnej książki. Można tu wymienić przykładowo *Description d'Ukraine* Guillaume Le Vasseura de Beauplana wydane aż trzykrotnie i w małych odstępach czasu (1651, 1660, 1661). Już w XVIII stuleciu przełożone na angielski, niemiecki i — łacinę (Warszawa 1769), a w następnym wieku na polski i rosyjski (aż trzy wydania!). Notabene, tłumaczenie ukraińskie wyszło dopiero w r. 1990. Jednocześnie ukazało się w Kanadzie kolejne wydanie francuskie, opracowane przez D. E. Essara i A. B. Pernała (Ottawa 1990).

Ogłoszony przez Liskego w oryginale opis ukraińskiej kampanii Sobieskiego z r. 1671 uszedł uwadze nie tylko Silke Cramera, wydawcy *Das Reisejournal des Ulrich von Werdum*, lecz także Włodzimierza Zientary, który zajął się ostatnio dwukrotnie tym autorem¹³. Na opis pochodu Sobieskiego powoływali się natomiast historycy, tacy jak ongiś Józef Szujski i Tadeusz Korzon, a za naszych już czasów Adam Przyboś, Mieczysław Jaworski i Zbigniew Wójcik¹⁴.

W XVII w. nie tylko Beauplan, lecz także Michel David La Bizardiere, Bernard O'Connor, Hermann Conring, Marton Csombor, Christoph Hartknoch, Jean Le Laboureur czy Samuel Pufendorf, wydawali jeszcze za życia swe dzieła, w których sporo miejsca poświęcali sprawom Rzeczypospolitej oraz relacjom z pobytu w tym państwie. Werdum nie mógł pójść w ich ślady z tego prostego powodu, iż na terenie Polski i Ukrainy przebywał w tajnej misji dyplomatycznej. Miała ona na celu doprowadzenie, przy pomocy części magnaterii, do detronizacji Michała Korybuta Wiśniowieckiego i osadzenia na jego miejsce francuskiego kandydata, siostrzeńca Kondeusza, Karola Orleańskiego, hrabiego St. Paula de Longueville. Akcją tą kierował ukrywający się pod pseudonimem „pana Beauval” Jean de Courtthonne (Courtois) opat de Paulmiers¹⁵. On to w lipcu 1670 r. zwerbował w Gdańsku Werduma do współpracy, obiecując mu sowite wynagrodzenie. Odtąd w różnych przebraniach (m.in. w stroju jezuitów) i pod rozmaitymi nazwiskami przemierzali całą Rzeczpospolitą. W poczynaniach tych brał aktywny udział prymas Mikołaj Prażmowski, z którym obaj spiskowcy często się spotykali¹⁶. Wszystkie te plany stały się nieaktualne z chwilą, gdy doszła do nich wiadomość, iż 12 czerwca 1672 r. Karol Orleański zginął w Niderlandach, gdzie Francja prowadziła wojnę z Holandią. Paulmiers uznał

¹² Por. przyp. 10.

¹³ Por. przyp. 4.

¹⁴ M. Jaworski, *Kampania ukraińska Jana Sobieskiego w 1671 r.*, „Studia i materiały do historii wojskowości”, t. XI, 1, 1965, *passim* oraz T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego*, t. III, Kraków 1898, *passim* i Z. Wójcik, *Między traktatem andruszowskim a wojną turecką. Stosunki polsko-rosyjskie 1667–1672*, Warszawa 1968, s. 254, w piśmie.

¹⁵ Por. J. Szujski, *Pierwsze związki polskie z hr. St. Paul de Longueville. Dwa rozdziały z dziejów króla Michała* oraz Id., *Opat Paulmiers i dalsze stosunki polskie z hr. Paul de Longueville*, w: J. Szujski, *Dzieła*, serya II, t. VIII, Kraków 1888, s. 188–285. O księciu Karolu Longueville wspomina J. Pasek, *Pamiętniki*, oprac. W. Czaplński, Wrocław 1979, s. 455.

¹⁶ Por. O. Forst de Battaglia, *Jan Sobieski król Polski*, Warszawa 1983, s. 53 oraz A. Przyboś, *Michał Korybut Wiśniowiecki, 1640–1673*, Kraków 1984, s. 174.

wówczas swą misję za zakończoną i wrócił do Paryża, a Werdum zaciągnął się na służbę szwedzką. Jest rzeczą oczywistą, iż nie mógł ujawnić w druku intryg prowadzonych przed kilka laty, a graniczących ze zdradą stanu. I tak zresztą spisywał go bardzo ostrożnie, tylko czasami informując o treści prowadzonych rozmów. W związku z tym Szujski, który osobie Paulmiersa oraz jego działalności poświęcił dwa obszernie studia, wyrażał ubolewanie, iż dziariusz sporządzony przez tak bliską mu osobę nie może nam dać „prawie żadnych bliższych szczegółów, prócz dziennika podróży, o jego politycznej działalności”¹⁷.

O wydaniu całości dziariusza nie pomyślał i Bernoulli, który odwiedził m.in. Polskę sto lat po Werdumie. Z jego dzienników, jak już wspominaliśmy, ogłosił tylko fragmenty, choć własne podróże po Brandenburgii, Kurlandii, Pomorzu, Prusach, Rosji i Polsce, odbyte w latach 1777–1778, opublikował aż w 6 tomach i to niemal niezwłocznie po ich zakończeniu (Leipzig 1779–1780). Co więcej, w przedmowie do Werduma uznał za stosowne uniewinnianie się przed „czytelnikami”, iż „tak dawny opis podróży śmie ogłaszać”.

Fragmenty dziariusza Werduma, ukryte w mało znanym i zapewne niskonakładowym periodyku niemieckim, zostały niezauważone przez twórców „czarnej legendy Polski”, którzy na przełomie XVIII i XIX stulecia zacofaniem państwa i wadami mieszkańców starali się niejako usprawiedliwić rozbiory Rzeczypospolitej¹⁹. Nie jest wszakże prawdą, jakoby dopiero pełne wydanie dziariusza z r. 1990 wprowadziło do obiegu naukowego nieprzychylny nam wiersz²⁰, który według Werduma miał krążyć po Polsce w sąsiednich Czechach, na Śląsku, w Prusach i na Morawach. Wiersz ten ogłosił bowiem już Liske w r. 1878²¹. Charakteryzował on Polaków jako ludzi pysznych, mściwych, skłonnych do rozpusty i upartych, a w sumie niewartych nawet trzech halerzy (Sonstnicht drey heller wehrt²²). Werdum nie odmówił też sobie przyjemności przytoczenia tak popularnego w XVII wieku porzekadła: „Polski most, niemiecki post, włoskie bogosenstwo, szistko to blosenstwo”²³, dodając doń oczywiście niemiecki przekład. Przyznaje wszakże, że Polacy są silnej budowy; rzadko można znaleźć kogo „któremu by z natury czegoś brakowało, lub który by był kulawy”²⁴. W opublikowanym w latach 1785–1788 tekście Werduma znalazły się zjadliwe charakterystyki warunków podróżowania przez Rzeczpospolitą (na polach leży pełno kamieni, a nigdzie nie ma dobrego bruku), pijaństwa uprawianego na dużą skalę, lenistwa, brudu i powszechnego zaniedbania, jakie panują w Polsce, a więc tych negatywnych cech, z których w latach 1772–1815 została właśnie utkana „czarna legenda”.

¹⁷ J. Szujski, *Dzieta*, t. VIII, s. 241.

¹⁸ X. Liske, *Cudzoziemcy*, s. 60.

¹⁹ Por. D. Łukasiewicz, *Czarna legenda Polski. Obraz Polski i Polaków 1772–1815*. Poznań 1995. *passim*.

²⁰ Tak twierdzi W. Zientara, *Die Darstellung*, s. 435–436.

²¹ U. Werdum, *Diariusz wyprawy*, s. 184.

²² *Das Reisejournal*, s. 568. S. Kot (Charakterystyki narodów w przysłowiach i porzekadłach wierszowanych, w: Id., *Polska złotego wieku a Europa. Studia i szkice*, Warszawa 1987, s. 693 i nast.) nie odnotowuje tego wierszyka.

²³ *Das Reisejournal*, s. 101. Por. W. Czapliński i J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 100.

²⁴ *Das Reisejournal*, s. 95. Zwraca na to uwagę H. Dziechcińska, *Ciało, strój, gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996, s. 46.

Zientara, podejmując po przeszło trzystu latach polemikę z częścią tych zarzutów, tłumaczy je niechęcią autora do narodu, który chciał zrzucić z tronu własnego króla (dodajmy, że przy pomocy Werduma). Czarna wizja Werduma bywa tłumaczona faktem, iż zwiedzał on Rzeczpospolitą w kilka zaledwie lat po zniszczeniach, jakie przyniósł jej okres „potopu”.

Tak czy inaczej jego diariusz zainteresował niemal wyłącznie polskich badaczy głównie z tej przyczyny, że żaden inny z niemieckich podróżnych nie pozostawił tak pełnego opisu Rzeczypospolitej. Ludwik Finkel pisał, iż Werdum miał „chwalebny zwyczaj notowania każdego miejsca, każdej wioski, zapisywania czyją była własnością, co posiada osobliwego, przeplatanie tych zapisek uwagami o zwyczajach, ludziach itd.”²⁵ Dlatego też Werdum należy do autorów często cytowanych przez historyków dziejów obyczajów, takich jak ongiś Jan Stanisław Bystron, a w drugiej połowie ubiegłego stulecia Zbigniew Kuchowicz, Maria Bogucka czy Janusz Tazbir. Fragmenty jego diariusza trafiły do antologii zestawionej przez Jana Gintela²⁶. Nie zostały natomiast — co budzi pewne zdziwienie — uwzględnione w nader obszernej, bo liczącej aż 872 strony druku, antologii *Die gelehrte Welt des 17. Jahrhunderts über Polen, Zeitgenössische Texte*, opracowanej przez Elidę Marię Szarotę, przy współpracy Adama Kerstena (Wien 1972). Przeoczyli także arcyciekawy diariusz Werduma autorzy opracowań na temat cudzoziemskich opinii o dawnej Polsce: Mieczysław Smolarski i Jan Antoni Wilder.

Tak się złożyło, iż pierwsze, i jak dotąd jedyne, tłumaczenie fragmentów swego diariusza na obcy język Werdum zawdzięcza Polakowi, który ogłosił także w języku oryginału wspomnianą już relację z pochodzenia na Ukrainę. Jego fragmenty wydali także August Pannenberg (1879) i Hans Nirrheim (1902)²⁷. Całość tekstu opublikował, o czym już wspominałem, Silke Cramer. Jest to niestety wydanie będące na poziomie, w najgorszym słowa tego znaczeniu, osiemnastowiecznego edytorstwa. Cramer, który przekład Liskego zna tylko z notki informacyjnej opublikowanej ongiś przez niego w „Historische Zeitschrift” (1877)²⁸, nie zadał sobie trudu ustalenia prawidłowego brzmienia polskich nazwisk oraz nazw miejscowych, choć wzięwszy edycję Liskego do ręki mógłby to z łatwością uczynić. Cramer nie dotarł, o czym już wspominałem, do następnej publikacji Liskego, który Werdumowski opis pochodzenia na Ukrainę ogłosił w oryginale²⁹. W indeksie nazwisk Cramer poprzestał na przepisaniu ich z tekstu diariusza, bez prób ustalania imion.

²⁵ W. Zientara, *Die Darstellung*, s. 434 oraz X. Liske, „Kwartalnik Historyczny”, t. V: 1891, s. 507.

²⁶ *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, oprac. J. Gintel, t. I, wiek X–XVII, Kraków 1971, s. 288 i nast. A. Wołowski, *La vie quotidienne en Pologne au XVII^e siècle*, Paris 1972, s. 229–230, nazywa Werduma... Holendrem.

²⁷ Dokładne dane bibliograficzne por. *Das Reisejournal*, s. 14–15. Pannenberg dokonał obszernego wyboru z diariusza Werduma, natomiast Nirrheim ogłosił tylko fragment dotyczący Hamburga.

²⁸ Nota ta ukazała się w „Historische Zeitschrift”, t. 38, 1877, s. 541–543, z którym Liske współpracował w latach 1867–1889, publikując tam ponad 450 recenzji — por. A. Knot, *Liske Franciszek Ksawery*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVII, 1972, s. 464. Liske w swej autorecenzji *Cudzoziemców w Polsce* wymieniał właśnie relację Werduma jako najciekawszą, a dotąd niewykorzystaną przez historyków.

²⁹ Por. przyp. 6.

Liske przypuszczał, iż przytaczane przez Werduma nazwiska oraz nazwy miejscowości są „niemiłosiernie poprzekęcane” po części z winy samego autora, ale więcej jeszcze z winy pierwszego wydawcy (Bernoulliego), który je źle odczytywał³⁰. We wstępie do diariusza wyprawy na Ukrainę Liske pisał nawet, iż niemożliwe, aby Werdum dobrze znający nazwiska polskie (?) robił podobne błędy³¹. Otóż z pełnej edycji Cramera wynika, iż znaczna część winy leżała po stronie niemieckiego szpiega-dyplomaty. Podróżował on po kraju, którego język znał bardzo słabo i bardzo często posługiwał się łaciną. Nazwiska oraz nazwy wsi i miasteczek podawano mu najpewniej ustnie, a nie na piśmie i Werdum zapisywał je tak, jak słyszał. To samo miało zresztą miejsce przy wpisywaniu się do metryk uniwersyteckich. Stąd w niektórych z nich (por. przykładowo Lejdę czy Tybingę) tyle jest poprzekęcanych nazwisk, które polscy badacze nieraz z dużym trudem starają się zidentyfikować. Tylko nieliczni wydawcy tych metryk korzystają niestety z naszej pomocy jeszcze przed ich opublikowaniem. Tak właśnie postąpił ongiś (1878) A. Pannenberg, korzystając z konsultacji Liskego przy publikacji Werdumowskiego diariusza pochodzącego Sobieskiego na Ukrainę. Niestety Cramer nie poszedł za przykładem Pannenberga.

Nieznajomość języka, jak również egzotyka obyczaju sarmackiego sprawiła, iż Werdum tak dużą uwagę zwracał na gesta powitalne czy modlitewne. Obcy obserwator dostrzegał nieraz rzeczy uchodzące uwagi współczesnych pisarzy polskich lub tak oczywiste, że nie uważali za potrzebne pisanie o nich. W dobie baroku ogłoszono dosłownie tysiące stron literatury dewocyjnej różnego typu, ale oryginalny sposób zachowania się wiernych w kościołach (policzkowanie się podczas nabożeństw, upadanie na ziemię, uderzanie głowami o podłogę lub ławki, szczególnie głośna modlitwa) odnotowali tylko tacy podróżnicy, jak właśnie Werdum, Gaspar de Tende czy Le Laboureur. Przez to właśnie obyczaj polski wydawał się Werdumowi, jak pisze, „jeszcze bardzo szorstki i prawie barbarzyński”, ponieważ sądzą, „że na tych grymasach polega największe nabożeństwo”³².

Liske pisał, iż Werdum „jako protestant serdecznie nie lubi katolickiego wyznania”³³. Stąd się brały wszystkie, tak nieprzychylnie, opinie o mieszkańcach Mazowsza, których nazywał dzikimi Mazurami i barbarzyńcami, utrzymującymi się w pewnych okolicach głównie z rozbojów. Mieli oni za większy grzech poczytywać złamanie postu aniżeli zabicie człowieka. Z tego powodu chcieli podobno uśmiercić księcia Bogusława Radziwiłła, namiestnika w Prusach, wraz z jego otoczeniem, ponieważ przejeżdżając przez Mazowsze jedli mięso w piątek. Sam Werdum i opat de Paulmiers nabawili się poważnych kłopotów w Łowiczu, kiedy w piątek jedli ser, co Polacy też uważali wówczas za złamanie postu. Opowieści te są od prawie stu lat krążyć po różnych opisach obyczajów czy są wplatane do opinii o Mazurach. Warto wszakże zauważyć, iż Werdum powiela tu kliszę dobrze znaną w całej

³⁰ X. Liske, *Cudzoziemcy*, s. 63.

³¹ U. Werdum, *Diariusz*, s. 184.

³² X. Liske, *Cudzoziemcy*, s. 91 i 95.

³³ *Ibidem*, s. 62.

³⁴ Por. *Das Reisejournal*, s. 101 i J. St. Bystron, *Megalomania narodowa*, Warszawa 1995, s. 144–146. Obszernie omawia tę kwestię J. Kracik, *Post po staropolsku*, „Nasza Przyszłość”, t. 75: 1991, *passim*; o Mazowszu i Werdumie *ibidem*, s. 79–80.

Rzeczypospolitej. Również księży zwykli byli mawiać, iż na Mazowszu, jeśli przestrzegasz postu, to „jużeś święty i wolność wszystko”. Podobne opinie krażyły jednak i o mieszkańcach Hiszpanii³⁵.

Polskie fragmenty diariusza bardziej by się nadawały do ekranizacji niż dzieje Ludwika Kalksteina, ukazane w *Czarnych chmurach*, których akcja rozgrywa się w tym samym niemal czasie. Werdum z racji pełnionej na polecenie Paulmiersa misji, musiał występować pod różnymi nazwiskami (Chrystiana Fresona, Gracjana Ulryka), posługiwać się w korespondencji szyfrem, tajne depeze i klucz z niego przewozić zapieczone w chlebie, przenosić się szybko z miejsca na miejsce, bez powiadamiania gospodarzy oberży i tak dalej. Przed jego oczami przewijała się w szybkim tempie panorama ludzi, różne krajobrazy i rozmaite miejscowości. Może więc warto pomyśleć o nowym wydaniu tej części diariusza, z dodaniem oczywiście relacji o Gdańsku i Królewcu. Wcześniej czy później badacze ukraińscy zdecydują się przełożyć jego opis wspomnianej już kampanii wojennej Sobieskiego z 1671 roku.

Od dawna zauważono, iż patrzymy na wiek XVII przez pryzmat pamiętników, z których lwią część była nieznana współczesnym, ponieważ pozostała w rękopisie. „Odkryto” je i zaczęto wydawać dopiero dwieście lat później. Podobnie przedstawia się sprawa z opisami podróży po Polsce tego okresu. Nie wydaje się, że współcześni je czytali, bo nie znajdujemy dowodów, aby ktoś się oburzał zjadliwymi opiniami pani de Motteville i innych autorów francuskich z XVII w. na temat sarmackich obyczajów, strojów czy fryzur. Z kolei w dobie Oświecenia bez echa przeszły relacje Vautrina, ocierające się o pamflet, a przyswojone polszczyźnie dopiero w roku 1963.

W ślad za Liskem należy też wątpić, aby w XVIII w. czy na początku następnego stulecia ktokolwiek zaglądał do „Archiv zur neuern Geschichte...”, w którym ukazały się fragmenty diariusza Werduma. Ksawery Liske mógł na nie natrafić w trakcie jednego ze swoich tak częstych pobytów w Niemczech, tym bardziej iż zaważył także o Lipsku (tu robił doktorat z filozofii), gdzie przecież ów „Archiv...” ongiś się ukazywał. Przypomnijmy, że Liske był autorem *Wiadomości o materiałach rękopiśmiennych biblioteki miejskiej w Lipsku dotyczących historii polskiej*³⁶. Notabene szwedzkie pochodzenie, przypisywane mu przez O. Balzera, wydaje się mocno wątpliwe. Najpewniej rodzina ta wywodziła się ze Śląska, a powstała we Lwowie „szwedzka legenda” miała „zapobiec szerzonej opinii o niemieckim pochodzeniu Liskego”³⁷.

W r. 1879 August Pannenberg pisał, iż Werdum w literaturze niemieckiej „noch immer so gut wie unbekannt ist”, w związku z czym postulował pełną edycję jego diariusza, z którego był ogłosił obszerne fragmenty. Zdaniem Pannenburga w drugim tomie „pism wybranych” Werduma winny znaleźć się zgromadzone przez niego materiały do dziejów rodziny³⁸. Te

³⁵ Por. J. Tazbir, *Silva rerum historicarum*, Warszawa 2002, s. 79.

³⁶ Ukazały się one w książce Liskego, *Studia z dziejów wieku XVI*, Poznań 1867, s. 227-295.

³⁷ Por. A. Knot, *Liske Franciszek Ksawery*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVII, 1972, s. 462.

z kolei, jak już wspominaliśmy, wyszły dopiero w r. 1983. Z naszego przeglądu najnowszej literatury przedmiotu na temat Werduma da się wyprowadzić smutną refleksję. Choć nie jest ona zbyt obfita, to jednak autorzy wydają się nie wiedzieć o swoich poprzednikach.

Druga, równie niewesoła refleksja jest związana z faktem, iż w autorecenzji ogłoszonej na łamach „Historische Zeitschrift” Liske prezentował swą książkę jako pierwszą z serii, którą ma zamiar poświęcić relacjom cudzoziemskich podróżników po Rzeczypospolitej; tom drugi miał obejmować francuskich autorów³⁹. Nigdy się on jednak nie ukazał, choć również we wstępie do *Cudzoziemców w Polsce* Liske zapowiedział, iż jeśli książka ta zostanie dobrze przyjęta, to wyjdą szybko następne, „które i inne narodowości uwzględnią”. Nieostatnia to w naszych dziejach seria wydawnicza zakończona na pierwszym tomie...⁴⁰.

Ulrich von Werdum et son journal de voyages

Ulrich von Werdum (1632–1681), diplomate et voyageur, né en Frise Orientale, a visité dans les années 1670–1677, entre autre la Pologne où, en compagnie du diplomate français, abbé de Paulmiers, il accomplissait une mission secrète. Son but était de faire détrôner le roi polonais Michel Korybut Wiśniowiecki et élire le candidat français, Charles de Longueville. Sa minutieuse relation de son voyage en Pologne a été traduite en polonais seulement en 1876. Elle contient d'intéressantes informations sur les coutumes des Polonais et sur les villages et campagnes vus par von Werdum dans les années 1670–1672. Le texte complet de son journal n'a été publié qu'en 1990 et cela de manière très négligeante, surtout en ce qui concerne les questions polonaises: dans des nombreux cas l'éditeur n'a pas cherché à établir les noms corrects des lieux et des personnes. Le journal de von Werdum mérite donc une nouvelle et correcte édition.

Tłum. Beata Spieralska

³⁸ A. Pannenburg, *op. cit.*, s. 118.

³⁹ Por. przyp. 28.

⁴⁰ X. Liske, *Cudzoziemcy*, s. II.